



Strażnicy uratowali mężczyznę z pożaru

2015-09-29

Nocny patrol w Nowej Hucie niespodziewanie zmienił się walkę o życie dwóch mężczyzn. Ogień strawił doszczętnie altanę działkową jednak dzięki determinacji i odwadze krakowskich funkcjonariuszy jedną z dwóch ofiar pożaru przy ulicy Łowińskiego udało się uratować.

To były rutynowe działania patrolowe. Nagle około godziny 22 radiowóz straży miejskiej zatrzymał kierowcę przejeżdżającego samochodu prosząc o pomoc. Twierdził, że przy ulicy Łowińskiego płonie altana działkowa. Strażnicy błyskawicznie udali się we wskazane miejsce od razu wzywając jednocześnie straż pożarną.

- Zaczęliśmy zabezpieczać miejsce zdarzenia, gdy z płonącego budynku nagle wybiegł człowiek. Mężczyzna upadł zaledwie kilka metrów od altany. Natychmiast przystąpiliśmy do udzielania pierwszej pomocy – relacjonuje strażnik Michał Ciupka.

Akcja ratunkowa miała jednak dramatyczny przebieg. Z płomieni wyczołgał się bowiem drugi mężczyzna, na którym paliło się ubranie. – Temperatura była tak wysoka, że nie byliśmy w stanie zbliżyć się do poszkodowanego, by odciągnąć go od ognia - relacjonuje strażnik Przemysław Tomasik. W międzyczasie na miejsce zdarzenia dotarł patrol policji, który włączył się w akcję ratunkową. Zawiodły jednak wspólne próby ugaszenia ognia przez strażników i policjantów za pomocą gaśnic samochodowych i koca gaśniczego. Zespół pogotowia ratunkowego, który przybył na miejsce pożaru niestety stwierdził zgon poparzonego mężczyzny.

W trakcie akcji ratunkowej i walki o życie jednego z mężczyzn z miejsca zdarzenia oddalił się poszkodowany, który jako pierwszy opuścił płonący budynek. – Na szczęście mężczyznę, który najpewniej doznał szoku, udało się nam odnaleźć w pobliskim pustostanie i przekazać załodze karetki pogotowia ratunkowego – powiedział Michał Ciupka, funkcjonariusz Straży Miejskiej Miasta Krakowa, który jest również ratownikiem medycznym.

Po wstępnych oględzinach specjaliści z zakresu pożarnictwa oraz policyjni technicy kryminalistyki stwierdzili, że przyczyną pożaru była farelka elektryczna. Mężczyźni przebywający w altance prawdopodobnie zasnęli po spożyciu alkoholu. Badanie alkomatem przeprowadzone przez policję wykazało prawie promil alkoholu w wydychanym powietrzu u uratowanego 53-letniego właściciela altanki.